

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h. kwartal. 7 K. 50 h. wys. kraj. 9 K. — h. rocznie 30 K. — h. pocztow. 26 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach itp. wiadomości po 1 Kor. za wiersz

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Piątek, 15 listopada.

Imiona: Rzym. - kat. Dzisiaj: Leopolda Wyz. — Jutro: Otmara Op. Gr.-kzt. Dzisiaj: 2. Akindyna. — Jutro: 3. Akepsyna M. — Słowiańskie: Dzisiaj: Przybystawa. Jutro: Radomira.

Wschód słońca 7:15, zachód 4:15.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*, 9:40, 2:45, 6:15, 7:05*, 7:20, 11—, 12:45*, 3:45; do Rzeszowa 4:05; do Podwołoczysk 8:20, 10:45, 2:17*, 7—, 11:15; do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:20, 1:55*, 10:40, 2:51*; do Kołomyi 2:25; do Stryja 11:30; do Ławocznego 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora: 6—, 9:05, 4:30, 10:51; do Jaworowa 6:38, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:12, 7:10, (11:35 każdej niedzieli tylko do Rawy); do Bełzka 11:05; do Stanisławowa: 5:50; do Husiatyna: 6:20, 2:15*, 11:15; do Brzuchowic 7:21, 12:41, 2:28, 3:45, 5:45, do Janowa 9:10, 3:35.

Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczorem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki Ossolineum: Biblioteka otwarta od godz. 9 do 1; muzeum w dni powszednie (prócz pon.) od 9—1 nadto we wtorek i piątek od 3—5, w niedzielę 1—1. **Biblioteka Uniwersytecka** codziennie od godziny 8 do 11 i od 4—7 po południu codziennie prócz soboty. **Muzeum Dzieduszyckich** (Teatralna 18) zwiedzać można tylko w dni powsz. w godz. przedp. za zgłosz. — **Bibl. Poturzycka** (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa l. 17) codziennie 10—2 prócz piątku. — **Muzeum przemysłowe** otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2 w święta od godziny 10—1. **Biblioteka Baworowskich** (Ujejskiego 2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — **Biblioteka Pawlikowskich** (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty, i niedzieli od 11—12. — **Bibliot. Polit.** 10—1. i od 4—8 w, w niedzielę, poniedz. i święta od 10—1. **Bibl. T. Szezerenki** (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel. i św. ruskich). **Bibl. Narodnego Domu** (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—12 i 3—6. — **Biblioteka gminy wyznaniowej izraelskiej** (ul. św. Stanisława l. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczór. **Biblioteka publiczna T. S. L.** (Trzeciego Maja 5, l. p.) otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedzielę i święta od 10 do 12 w poł. — **Polskie Muzeum szkolne** (św. Mikołaja 21) w poniedziałki, środy i piątki 3—5 pop.

Wystawy stałe. Wystawa w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—4. Opatwa w dni powszednie 1 kor., w niedzielę 60 h., (studenci 20 hal.). — **Galerya miejska** (pro wizorycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od g. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w niedzielę 50 h., młodz. szkol. 20 h.

Rapperswilskie muzeum polskie we Lwowie w Fotoplastic przy ul. Fredry l. 4 otwarte codziennie od 10 r. do 10 wiecz. Wstęp 10 cent. Dzieci i uczniowie 5 cent.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Dr. Gargas „O podatkach bezpośrednich“ w sali X uniw. o godz. 6 w.

— Prof. uniw. dr. S. Tołłoczko „O fotografii i fotografowaniu“. Zakład chemii, Długosza 6, o g. 7 w.

Teatr miejski. Dzisiaj o g. 7 wiecz. po raz drugi „Hamlet“, tragedia w 5 aktach Szekspira.

Z Rady miejskiej.

(Powrót z Wiednia. — Gratulacje i życzenia dla nowego prezesa Koła polskiego dra St. Głabińskiego. — Ucieczka z m. Zakładu sierot. — Rozkopy w mieście. — Uregulowanie plac woźnych i sług m. — Zamknięcie rachunków kolei konnej i elektr. — Koszty sprawozdania fizykatu. — Usunięcie przekupek z Rynku. — Utworzenie 5 posad nauczycieli religii rzym. kat.)

Przed porządkiem dziennym posiedzenia zdał prez. Ciuchciński sprawę z jazdy do Wiednia. Prezydent zauważył, że prezes Koła polskiego dr. Głabiński, posłowie dr. Buzek, dr. Małachowski, dr. Loewenstein zajęli się deputacją i oprowadzili ją po wszystkich dygnitarzach. Prezydent odniósł wrażenie, że sprawa zasilania funduszami galicyjskich instytucji finansowych stoi na najlepszej drodze. Podobnie korzystnie stoi sprawa zniesienia rampy kolejowej, a co do odpisania podatku zarobkowego z kolei konnej i elektrycznej podpisano korzystną ugodę. (Okłaski).

Z kolei zabrał głos wiceprez. Neuman, zauważając, że we wtorek druty telegraficzne przyniosły z Wiednia radosną wiadomość, że w Kole polskim zwyciężyła idea demokratyczna i że na najwyższe a szczytne stanowisko w naszej reprezentacji polskiej w Wiedniu powołano posła z miasta Lwowa, długoletniego członka Rady m. dra Stanisława Głabińskiego. Wobec tego wiceprezydent podniósł, że będzie zapewne wyrazem wszystkich tu obecnych, jeżeli postawi wniosek nagły, aby prezesowi dr. Głabińskiemu wyrazić najserdeczniejsze życzenia owocnej pracy na tem trudnym a odpowiedzialnym stanowisku i złożyć gratulacje. Przemówienie to przyjęto długotrwałymi okłaskami, a wniosek uchwalono jednogłośnie.

Następnie r. Markiewicz wyjaśnił sprawę ucieczki wychowanków z m. Zakładu sierot. Otóż jak mowca sprawdził, w ubiegłą niedzielę uciekło z zakładu 22 wychowanków, których namówił jeden z gorzej prowadzących się chłopaków. Do wieczora wróciło 18, a wczoraj 2. Brakuje więc jeszcze dwóch i ci w tych dniach wrócą. Czterech zbiegów zostanie wydanych, zaś reszta otrzyma stosowne upomnienie.

R. Pawliszak poruszył wstępną wprost gospodarkę brukowania ulic. Ulice przed miesiącami jeszcze rozkopano, następnie układa się bruki po to, aby za dni kilka znowu je zerwać. To, co się obecnie dzieje, urąga wprost racjonalnej gospodarce. Ulice zawalo-

ne brukami i kamieniami, tak, że przez niektóre z nich nie można przejść. Pp. inżynierowie na wszelkie skargi odpowiadają kpinami. Ponieważ cała ta gospodarka wygląda na urągawisko, mowca proponuje wybór komisji, któraby zbadała tę gospodarkę, wynalazła winnych i pociągnęła ich do odpowiedzialności.

R. Lewicki wskazał, że na sali obecny jest dyr. Gorecki, więc może on da pewne wyjaśnienie.

Dyr. Gorecki zaznaczył, że zarzuty r. Pawliszaka są przesadzone. W niektórych wypadkach, jak na ul. Lindego (pisaliśmy o tem) było to tylko drobne przeoczenie. (Głosy: ładne przeoczenie na tysiące kor.). Mowca przyznaje, że niektóre ulice kilka razy kopano, a to dlatego, że nie wiedziano, gdzie mają przyjść kable elektryczne. Mowca oświadcza się za komisją.

Nad „wyjaśnieniem“ tem rozwinęła się żywa dyskusja:

R. Dzieślewski sądzi, że wybranie komisji byłoby pożądane. Kolej elektryczna bardzo wcześniej podałaby urzędowi budowniczemu, gdzie będą kable zakładane, tylko urząd budowniczy to zawiadomienie zignorował.

R. Pawlewski zauważył, że u nas prowadzi się roboty, jak się nie powinno prowadzić. Buduje się bez konsensów, rozkopuje się bez potrzeby ulice, narażając miasto na wielkie straty.

R. Rawski wyraził potrzebę reorganizacji urzędu budowniczego. Wnioski w tej sprawie już są. Bez reorganizacji nie dojdziemy do ładu.

R. Feldstein podniósł, że p. Rawski powiedział rzecz nie nową. Tej reorganizacji, mimo wnioski zapadłe, nie można się doczekać. Żądaliśmy rozpisania konkursu na dyrektora urzędu budowniczego, na nowych inżynierów i nic nie uczyniono. We Lwowie zapanowały takie stosunki, jakich w małych miasteczkach nie widać. U nas wiele się mówi, a nic nie robi. Mowca prosi prezydenta, aby respektował uchwały Rady m.

Wiceprez. Rutowski zauważył, że omawiana sprawa należy do tych, które podwyższają temperaturę. Przemowcy przeholowali w sądach, bo Lwów podnosi się i to jest widoczne. Mowca uznaje potrzebę reorganizacji i powiększenia urzędu budowniczego, dziś za szczupłego wobec rozwoju miasta. Sprawa idzie powoli, bo zalega w rozmaitych komisjach i podkomisjach. Tego na kolanie jednak załatwić nie można. Mowca prosi o cierpliwość, a prezydium niedługo przyjdzie z projektami i to lada dzień, jeszcze przed zimą. (Głosy: już zimą).

R. Gubrynowicz zaznaczył, że trudno dalej czekać, kiedy Rada czeka już 6 lat. Mowca prosi o oznaczenie terminu.

20)

D. D. WELLS

Słoń w zastawie

Przełożyła z angielskiego A. Z.

(Ciąg dalszy)

— Nareszcie jesteście znaleźieni! zawołał Allingford. Kolumbie Carringtonie, jak się jeszcze kiedy zgubię, to najpierw do ciebie zatelegrafuję.

Pytania i odpowiedzi posypały się jak grad...

— Możebyś mi powiedział, gdzie się znajduje moja żona, i mąż tej pani, rzekł konsul.

— Tutaj byli, ale już wyjechali.

— Wyjechali? Dokąd? Kiedy?

— Dzisiaj rano, do Salisbury. Sam ich tam wyślałem.

— Wyślałeś? Jakiem prawem?

— Myślałem, że was znajdują u Lady Melton.

— A znajdują! My dzisiaj o 4 rano stamtąd wyruszyliśmy.

— Ja myślałam, wtrąciła Mrs. Scarsdale, że mój mąż w więzieniu.

— Był — ale tylko przez pomyłkę. Wzięli go za kogo innego. Ale, ale, Allingford, spotkałem tu twego brata wczoraj wieczór, on to narobił tego bigosu. Prawie żałuję, że go nie powierzyłem policji.

— Wielka szkoda, żeś tego nie uczynił. Byłbym go zostawił w areszcie, aż do powrotu z poślubnej podróży. Gdzież on teraz jest?

— Zdać mi się, że ruszył za tobą do Melton Court, w towarzystwie jakiegoś jegomościa, który cię oskarża o kradzież słońca.

Konsul i mrs. Scarsdale wybuchnęli śmiechem.

— Nic nie widzę w tem zabawnego — rzekł Jack.

— Bo nie wiesz wszystkiego — odparł konsul, i w krótkich słowach opowiedział o przybyciu słońca i swojej ucieczce.

— Na miłość Boską, człowieku! A toś ładnie urządził Scarsdale'a i swoją żonę.

— Prawda! nie pomyślałem o tem. Stara musi być w furii. Niema jakiego pociągu?

— Jest, za pięć minut.

— No, to prędko, na ratunek im!

— Gdybym była wiedziata, jaką pan zasadzkę na mego męża urządza... — mówiła pani Scarsdale, biegnąc do wagonu.

— Nie zrobiłem tego umyślnie przecie.

— Dobrym był brat pański, ale słoń jeszcze lepszy. To gorsze, niż więzienie!

ROZDZIAŁ X

W którym lady Melton przyjmuje niezwykłego gościa.

Jakkolwiek dotychczasowi nasi znajomi mogli na los narzekać, oburzenie ich było niczem w porównaniu ze stanem umysłu świeżo przybyłego słońca. Odkąd opuścił rodzinny kraj, nie okazywano mu należytej czci i szacunku.

W podróży pomieszkanie miał ciasne, i sąsiedował ze stworzeniami niskiego pochodzenia, ale przynajmniej pamiętano o fizycznych jego potrzebach.

Od kiedy jednak na angielskiej ziemi wylądował, spotykał się nie tylko z najgrubszym nieokrzesaniem i nieświadomością etykiety, która godności istnieniu nadaje ale nawet o najprostszych potrzebach życia pojęcia nikt nie miał. Od wczoraj nie dostał ani jeść, ani pić. Bez ceremonii wsadzono go na żelaznego potwora i przez całą noc wieszono z szybkością zupełnie dla króla dzungli, nieodpowiednią. Nawet mahuta, który mu dotąd usługiwał, zapomniano w Southampton. Teraz więc, gdy ziemia pod nim przestała się poruszać, postanowił z więzienia się wydostać, i gniewnym rykiem przypomnieć otaczającym go grubianom, że mu się śniadanie należy. Kilkoma energicznymi ruchami wóz swój zamienił na drzewo opałowe, a odzyskawszy wolność, dał wyraz swemu niezadowoleniu. Jakoż ze skutkiem, bo oto jakiś człowiek z wyższej kasty, odziany w błękit nieba i złoto słońca, zaczął biegać tu i tam i zawyrokował, że trzeba niesfornego przybysza jak najprędzej do Melton Court odstawić i oddać go „przekłętemu konsulowi“.

Kim był „przeklęty konsul“, słoń nie wiedział, ale domyślał się, że musi to być tytuł, nadany przez tych barbarzyńców maharadzy tego kraju.

Chętnie więc poszedł za jego niewolnikami, pomimo, że jeździć na nim nie umieli i prowadzili go na sznurku, jak jakie zwykłe bydło. Po drodze napotkał studnię i napił się do woli, pomimo lamentu i protestów swoich przewodników, którzy jako ludzie niskiej kasty naturalnie nie rozumieli zaszczytu, jaki ich spotkał.

(C. d. n.)

R. Bieniecki podniósł, że u nas są takie stosunki, jak przed 133 lata. Na najgłośniejszych ulicach błoto i kałuże. Prosi o skończenie tej sprawy jeszcze tego roku.

R. Dzieślewski poinformował prezydenta, który nie wiedział, gdzie sprawa reorganizacji zalega, że ona ugrzęzła w prezydium. Sekcja III czeka obecnie na projekt magistratu. Podobnie jest ze sprawą kanalizacji. Na samo zwołanie ankiety czekano 2 lata. Jeżeli prezydium tak spraw pilnuje, muszą one zalegać.

W rezultacie wybrano komisję, do której powołano r. Dzieślewskiego, Pawlewskiego, dr. Mikołajskiego, Wczelaka, Riedla, Hinglera i Pawliszaka. Komisja ta ma zbadać sprawy, poruszone w dyskusji i przedstawić odpowiednie wnioski.

W końcu r. Włodzimirski poruszył sprawę petycji woźnych i sług gminnych, o uregulowanie ich płac i zrównanie z placami sług rządowych, o czym onegdaj pisaliśmy, prosząc o przyspieszenie jej.

Przystąpiono do porządku dziennego.

Zamknięcie rachunków kolei konnej i elektrycznej referował r. Lewicki.

Przedłożony przez referenta bilans kolei elektrycznej, w stanie czynnym wynosi 2,710.153 kor., zaś w stanie biernym 2,542.276 kor. Czysty zysk w roku 1906 — 167.887 kor. Rachunek strat i zysków, zamknięty w zyskach kwotą 947.786 kor., w stratach 779.908 kor. Bilans zakładu oświetlenia zamknięto w stanie czynnym 1,055.014 kor., w stanie biernym 985.132 kor., zysk 69.881 kor. Bilans funduszu emerytalnego funkcjonariuszów miejskich zakładów elektrycznych wynosi 57.058 kor.

Miejska kolej konna miała w roku sprawozdawczym po uczynionych odpisach 8.046 kor. zysku.

Referent postawił kilka wniosków a między innymi, aby przystanki Kościół Maryi Magdaleny, Politechnika i ulica Śniadeckich uważać za przyszłość jako jeden węzeł kolejowy, tak aby osoby, przesiadające z linii ul. 29 Listopada przy kościele św. Maryi Magdaleny lub ul. Śniadeckich na dworzec i odwrotnie, płaciły razem tylko 2 sekcyje i aby dyrekcji udzielić absolutorium z czynności i rachunków.

W dyskusji nad tą sprawą zabrał głos r. Feldstein, wskazując na zaległości w wykonywaniu urządzeń elektrycznych dla prywatnych odbiorców. Również gmina poniosła znaczne szkody przez opóźnienie sprawienia nowych wozów, a publiczność narażoną była na niewygody. Dochody, które obecnie daje oświetlenie, można było zyskać już przed laty. Mowca w końcu żądał znizenia cen za oświetlenie.

W końcu przyjęto wszystkie wnioski referenta.

Z porządku dziennego na wniosek r. dr. Lisiewiczza uchwalono przeznaczyć na koszty druku sprawozdania fizykatu 5400 kor. wyrażając życzenie, aby w przyszłości przed drukowaniem podobnych dzieł udać się do sekcji finansowej.

Sprawę usunięcia przekupek z Rynku referował r. dr. Szpilman, przedkładając następujące wnioski:

1) Z dniem 1 stycznia 1908 przenieść z targu w Rynku na plac Strzelecki przekupniów, sprzedających produkty dostarczane na ten targ także przez wieśniaków tj. sprzedających nabiał, drób żywy, jarzyny, owoce, grzyby, jaja a także usunąć tam gospodynie przedmiejskie i miejskie, które z tytułu posiadania kawałka ogrodu sprzedają w Rynku jarzyny bez opłacania należytości placowej, zwłaszcza, że towar pochodzi głównie z wykupna od wieśniaków.

2) z miejscowych przekupniów pozostawić w Rynku tylko piekarzów, krupiarzów, zawodowych ogrodników, handlarzy dziczyzny i bitego drobiu tudzież owoców zagranicznych.

3) Targ w Rynku skoncentrować tylko na stronie wschodniej i północnej.

4) Wezwać miejski Urząd budowniczy do przygotowania modelu lekkiego straganu dla przekupniów na pl. Strzeleckim, a to celem zapobieżenia rozkładaniu towarów spożywczych na ziemi lub brudnych szmatach. Każdy przekupień obowiązany będzie zaopatrzyć się w taki stragan. Model jego przedstawiony zostanie Radzie do zatwierdzenia.

Wszystkie te wnioski uchwalono, z dodatkiem, aby przekupniom nawet po godz. 10 nie wolno było wykupywać produktów od wiościan.

Następnie na wniosek ref. r. ks. Lenkiewicza utworzono 5 posad nauczycieli religii rzym.-katol. w szkołach ludowych.

Po załatwieniu jeszcze jednej drobnej sprawy prezydent o godz. 9.30 zamknął obrady dla braku kompletu.

W sprawie opieki nad wychodźcami

odbyło się onegdaj wieczór w sali Banku zaliczkowego posiedzenie obszerniejszego komitetu. Obradom przewodniczył p. Terenkoczy, dyrektor Banku zaliczkowego. Przedmiotem obrad było zajęcie stanowiska wobec misji emigracyjnej hrabiego Le Hon'a, a w szczególności wobec obietnic, które najpierw inicjatorom akcji, a później całemu zgromadzeniu poczynił.

Obrady zagał gorącym przemówieniem gospodarz zgromadzenia, podnosząc ważność i nagłość sprawy, następnie pp. Okołowicz, Warchalowski i Lilien zdawali sprawę ze skutków konferencji z p. Le Hon'em. Inicjatorowie przedstawili przedstawicielowi syndykatu kolei brazylijskich kwestyonaryusz, obejmujący przedewszystkiem pytanie, jaką gwarancję otrzyma społeczeństwo

polskie na to, że obietnice p. Le Hon'a będą wobec emigrantów dotrzymane, czy wychodźcy nie będą przymuszeni pracować na roli, względnie czy muszą poświęcić się rolnictwu, jeśli na koszt państwa do Brazylii przyjechali, ewentualnie jak długo mają odrabiać koszty przewozu, ile będzie syndykat płacił robotnikom, zatrudnionym przy kolei i w jakiej formie będzie następowała zapłata, czy osadnicy nie będą rozsiadani wśród obcych, czy osadnicy oprócz gruntu nie otrzymają jeszcze domu, czy nie będą pobierane opłaty jakie od wychodźców, oprócz rat placonych tytułem ceny kupna ziemi.

Równocześnie zakomunikowano odpowiedzi p. Le Hon'a, które później on sam w sposób wyczerpujący zgromadzeniu przedstawił.

W dyskusji wyłoniła się opinia, że misja p. Le Hon'a i wogóle plany rządu brazylijskiego są dla naszego kraju wielkim nieszczęściem, że należy przede wszystkim zastanowić się, jakby temu złu przeciwdziałać. Zdanie to reprezentował głównie p. Szyszłowicz, popierając je tem, że tylko emigracja zarobkowa jest pożyteczna dla kraju, osadniczą zaś zwalczać należy, że położenie naszego chłopca jest coraz lepsze, że wszyscy możemy w kraju żyć, że zatem wychodźstwo osadnicze tylko skutkiem niezdrowej agitacji powstać może, w końcu zakonkludował, aby urządzić w sprawie emigracyjnej wielką ankietę i popierać tylko zarobkową emigrację do Brazylii.

Na to wyjaśnił dr. Gargas, że wychodźstwo zarobkowe nie może płynąć do kraju o pierwotnym gospodarstwie społecznym, bo ani nie znajdzie w nim spodziewanych korzyści, ani nawet dostatecznego ujęcia, zresztą kwestyę rozciął p. Le Hon, oświadczając stanowczo, że jego misja wcale nie jest obliczona na robotników, ale na wiejskich gospodarzy i tylko tych syndykat i rząd potrzebuje.

Następnie dr. Gargas podniósł, że najpoważniejszą trudnością w podjętej akcji będzie brak funduszy, który dałoby się ominąć przez oparcie jej na instytucji finansowej, pośredniczącej w przesyłaniu pieniędzy między Ameryką a ziemiami polskimi. Kalkulacja zysku takiej instytucji opiera się na sumie 15 milionów koron, wpływającej rok rocznie z Ameryki do naszego kraju. Droga przekazu pocztowego jest kosztowna, pieniądze przesyłane w zwykłych listach giną. Tym interesem Bank krajowy zająć się nie chce, natomiast zainteresował się nim Związek czeskich. kas oszczędności „Ustrzedni Banka“, który wysłał w tej sprawie swego głównego dyrektora do Nowego Jorku.

P. Wesoliński w odpowiedzi p. Szyszłowiczowi zauważył, że według znanych mu listów, nadchodzących od naszych chłopów z Brazylii, widoki wychodźstwa osadniczego są dobre i takie listy będą najskuteczniejszym środkiem agitacyjnym. Czy zechcemy, czy też nie, prąd emigracyjny mimo wszystko pójdzie, obecnie powinniśmy korzystać z okazji, aby otrzymać od przedstawiciela syndykatu zapewnienie, że interesy wychodźców, a w szczególności interesy ich religijne będą w Brazylii zabezpieczone. Z tą kwestyą zwrócił się później do samego p. Le Hona, wypyując, kto pobuduje kościoły i kto poniesie koszty utrzymania księży.

P. Szeligowski podniósł, że w prądzie emigracyjnym weźmie udział nie tylko ludność wiejska, ale również inteligencja zawodowa, bo młodzież, kształcąca się obecnie w szkołach, z trudem już mogłaby znaleźć pomieszczenie w kraju.

Kiedy dyskusja wydawała się wyczerpana, zaproszono hr. Le Hon'a, który już wobec całego zgromadzenia przedstawił widoki wychodźstwa w Brazylii.

Obietnice i propozycje przedstawiciela syndykatu były rzeczą najbardziej interesującą, jednak zobowiązano dziennikarzy, aby ich nie publikować, jako nie sprawdzonych skąd inąd. P. Fryling proponował nawet, aby tok obrad zachować w tajemnicy i nic na zewnątrz nie puszczając prócz oficjalnego komunikatu, aby nie robić p. Le Hon'owi reklamy. Zauważono jednak, że do materiału emigracyjnego trafi syndykat inaczej i skuteczniej niż przez dzienniki, bo ci ludzie, na których mu będzie zależało, mogą być łatwiej obrobieni żywym słowem agentów i karczarzy, aniżeli prasowymi publikacjami.

W ciągu zgromadzenia zgodził się p. L. Hon na propozycję inicjatorów, aby odstąpić od kolonizowania stanu Sao Paulo Polakami, a do naszego kraju zwrócić się dopiero po kilku miesiącach, skoro linia kolejowa będzie zbudowana w Paranie. Do Sao Paulo zaś będzie sprowadzał Łotyszów. Ten obrót należy uważać za bardzo pomyślny; wobec odwieczna sprawa, zgromadzenie nie traktowało już żądań, które należałoby przedstawić p. Le Hon'owi, zawiązało się w komitet wykonawczy celem zorganizowania potrzebnej instytucji społecznej, zaproszono p. Le Hon'a do utrzymywania ciągłych stosunków tymczasem z „Pol. Przeglądem emigracyjnym“, zanim odpowiednie Towarzystwo się zawiąże.

Z ostatniej poczty.

§ Teatry warszawskie. W Warszawie bawi członek ministerstwa spraw wewnętrznych Dmitrjew, wydelegowany specjalnie przez prezesa ministrów Stolypina do sprawdzenia długów teatrów warszawskich. Delegacja potrwa dni kilka i związana jest ze sprawą wyasygnowania przez skarb większej sumy w charakterze pożyczki w celu zapłaty zaległych pensyj i uregulowania długów wierzycielom.

W przyszłości teatry warszawskie mają być wzięte pod kuratelę przez komisję finansową, która będzie utworzona przy zarządzie teatrów.

Za żąd. Filharmonii przesłał do zatwierdzenia władz plan przerobki jednego skrzydła gmachu na salę teatralną.

§ Zabójstwo w kościele. Do „Kuryera Warszawskiego“ donoszą: „We wsi Serokomla, powiecie łukowskim, miejscowy proboszcz, ks. Domański wymówił miejsce organistcie Czerskiemu. Organista, palając za to zemstą, podczas odprawianego przez ks. Domańskiego nabożeństwa w ubiegłą niedzielę, strzelił do niego dwukrotnie z chóru. Raniony proboszcz padł na stopnie ołtarza. W kościele powstała panika. Modlący się, spostrzegłszy, skąd pochodzą strzały, rzucili się na chór, aby rozbroić strzelającego. Ten zamknął drzwi na chórze, zatarasował przejście i nie chciał nikogo wpuścić. Tłum wysadził drzwi i wtargnął na chór, co widząc organista strzelił do siebie dwa razy w usta i ciężko się zranił.“

Z powodu przelewu krwi kościół serokomelski opieczętowano aż do ponownej konsekracji.

§ Umieszczenie szpitali warszawskich. W środę nastąpiło urzędowe oddanie szpitali miejskich instytucji dobroczynnych pod zarząd magistratu. Przy magistracie utworzony został specjalny wydział dobroczynności publicznej, podzielony na trzy oddziały: dyspozycyjny, gospodarczy i opłat szpitalnych. Prezydent miasta ogłosił już regulamin nowego wydziału magistratu, zaznaczając niepomyślny stan szpitalnictwa warszawskiego, przytem zwrócił się do pracowników o poparcie usiłowań nad doprowadzeniem szpitalów do stanu normalnego.

§ Prasa polska w Dumie. Zarząd główny do spraw prasowych, jak wiadomo, przyznał przedstawicielom prasy polskiej tylko 3 miejsca, jakkolwiek zgłoszeń było 11. Uzyskali miejsca korespondent „Gazety Codziennej“, korespondenci „Gońca“ i „Przeglądu Porannego“ (wspólnie), oraz korespondent „Słowa“ p. Erazm Piltz. Symptomatyczne znaczenie w sferach dziennikarskich nadają faktowi, że p. Piltz uzyskał miejsce od razu, jakkolwiek zgłosił się o nie ze wszystkich korespondentów najpóźniej.

§ Pożar teatru w Moskwie. Telegramy doniosły o pożarze teatru Sołodownikowa w Moskwie, siedziby towarzystwa operowego. Pożar wybuchł w godzinach rannych na scenie i powstał, jak się zdaje, z powodu nieostrożnego palenia papierosów przez pijanych robotników. Ogień, objawszy dekoracje, przerzucił się w jednej chwili na widownię, tak iż fotele, łozę i galerie przemieniły się w jedno morze płomieni. Ogień trwał przeszło godzinę, zanim straż ogniowa została zawiadomiona. Straż nie mogła już wiele ocalić, tembardziej iż zaraz po rozpoczęciu ratunku zapadł się sufit. Wśród gruzów znaleziono spalone zwłoki jednego robotnika, straż zaś zdołała ocalić kilku ludzi, blakających się w panicznym strachu po korytarzach i nie mogących znaleźć wyjścia. Teatr ten palił się już przed 8 laty; po odbudowaniu zaopatrzone go we wszystkie sygnały ostrzegawcze, lecz, jak się to w Rosyi zwykle dzieje, aparaty były, lecz dozoru brakło.

§ Kradzież planów mobilizacyjnych. Z Bośniackiego Brodu donoszą, iż dezerterski korpus Franciszek Skobb dokonał śmiałego włamania do kasy tamtejszej stacji kolei wojskowej, gdzie przechowywane były plany mobilizacyjne. Jeden z urzędników stacyjnych usłyszał szmer, chwycił za rewolwer i pobiegłszy na miejsce, zdołał ubezwładnić Skobbę; aresztowany sprawca przyznał się, iż miał zamiar ukraść plany, lecz nie chciał wymienić, dla kogo to czynił.

§ Napad na wóz pieniężny. We środę o g. 4 popołudniu majątek Ksawerów pod Pabianicami przejeżdżał furgon fabryki Kruschego i Endera, wioząc kilkanaście tysięcy rubli. Na koźle furgonu obok woźnicy siedział robotnik, oraz ekspedyent. Gdy furgon minął Ksawerów, woźnica spostrzegł stojącą przy drodze grupę, złożoną z kilkunastu ludzi, którzy zaczęli wołać, aby furgon zatrzymał się. Woźnica spróbował na razie uciekać, ale strzały, gęsto padające z grupy napastników, zmusiły go do usłuchania rozkazu. Napastnicy w mgieniu oka otoczyli furgon i, otworzywszy drzwiczki, wyrzucili zeń 5 worków z monetą srebrną, złożyli je na przygotowaną z awansu dorożkę, która z kilku napastnikami popędziła do Pabianic. Reszta zaś napastników uwięziła ekspedyenta i robotnika i zamknęła ich do furgonu, poczem kilku z nich usiadło obok woźnicy, któremu kazano całym pędem jechać napowrót do Łodzi. Przejechawszy pewną przestrzeń, napastnicy rozkazali skrócić na lewo i, odjechawszy parę wiorst w bok, zatrzymali furgon i zbiegli, pozostawiając go w polu.

Woźnica natychmiast uwolnił uwięzionych towarzyszy. Zawróciwszy do Pabianic, zameldowali oni o wypadku policmajstrowi. Zarządzono bezzwłocznie pościg. Policmajster i naczelnik straży ziemskiej z kozakami rozpoczęli obławę i zdołali przyłapać 6 ludzi, podejrzanych o uczestnictwo w napadzie. Idąc dalej za wykrytymi śladami, policja dokonała rewizji w Pabianicach, w mieszkaniu jednego z robotników fabryki Kruschego i Endera, gdzie znaleziono zrabowane 5 worków z 7.500 rb. Reszta w ilości 13.000 rb. pozostała nie-
tkniętą w specjalnej skrytce furgonu.

§ Ospa w Łodzi. W Łodzi od kilku tygodni grają ospa i czyni wielkie spustoszenia, szczególnie wśród dzieci. Brak szpitali i wogóle niekulturalność miasta czyni walkę z epidemią bardzo trudną, tembardziej, iż czynniki, bezpośrednio do tej walki powołane, nie robią. Teraz dopiero Towarzystwo higieniczne bierze sprawę w swe ręce i przeprowadza własnym kosztem szczepienie ochronne na najbardziej zagrożonych przedmieściach.

§ Wybory do Rady miejskiej w Buczaczu. Przy dokonanych wyborach połowy Rady miejskiej w Buczaczu w dniach 11 i 12 bm. wybrano ogółem 18 radnych (9 chrześcijan i 9 żydów), a mianowicie: Dra Izidora Ausschnitta, adw. kraj.; Emila Beznera, kupca i wł. realn.; Antoniego Chareckiego, majstra mur.; Erazma Czeżowskiego, ofic. inspek. podatk.; Wincentego Doszłę, przel. Stow. przemysł.; ks. prałata Stanisława Gromnickiego; Izraela Hirschhorna, kupca; Józefa Keffermüllera, dyr. wydz. szkoły żeńskiej; Jana Kiziuka s. Mateusza, wł. realn.; Bernarda Kornblüha, kupca i zast. Filii banku austriacko-węg.; dra Emanuela Meerengla, adw. kraj.; ks. Dyonizego Nestajkę, prob. gr.-kat. obrz.; Rubina Leibe Pohorillego, kupca; Michała Spirera, kupca; dra Henryka Sterna, adw. kraj.; Władysława Jordana-Stojowskiego, st. inż. Wydz. kraj.; Wilhelma Zeimera, wł. realn.; Franciszka Zycha, dyr. gimn.

§ Język polski w niemieckiej szkole. Z Bielska donoszą, że według „Silesii“ w 3-klasowej szkole ludowej w Mikuszowicach zaprowadzono z 1 b. m. nadobowiązkowy kurs języka polskiego w 2 i 3 kl. po 2 godziny tygodniowo. Zaprowadzenie kursu tego nastąpiło na mocy uchwały Wydziału gminnego, który uznał znajomość języka polskiego za pożyteczną dla młodzieży niemieckiej.

§ Następcą Griega. Z Chrystyanii donoszą, iż wakująca po śmierci Edwarda Griega pensja rządowa, wynosząca 1600 kor. rocznie, otrzymał artysta malarz Erik Wereskjöld.

§ Echa strajku szkolnego w Poznańskim. Sąd Rzeszy rozpatrywał znowu kilka wyroków z powodu strajku szkolnego. Tylko w jednym przypadku zniósł wyrok niższej instancji. Między innymi odrzucił sąd Rzeszy apelację, wniesioną przeciwko wyrokowi, mocą którego p. dr. Bołewski, lekarz w Krotoszynie, skazany został na 3 miesiące więzienia.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Intrygi wrogów i przyjaciół.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit“ pisze: Liczni ości przeciwnicy nowego prezesa Koła polskiego prof. dra Głabińskiego dbają o to, aby opinię publiczną utrzymać w ciągłym napięciu i nie dopuścić do spokoju w Kole polskim.

Najbardziej występują tu konserwatywne i radykalne polskie dzienniki, kolportując twierdzenie, że obecny prezes Koła polskiego z posłami ruskimi Wassilką i Romańczukiem obradowali w sprawie koncesji polityczno-narodowych, jakie mają być udzielone Rusinom.

„Die Zeit“ podaje następnie, że prof. Głabiński sprostował to twierdzenie w „Czasie“, przytacza dalej sprostowanie, jakie docent uniwersytetu dr. Grabski ogłosił w „Słowie Polskim“ a następnie pisze:

Tę samą grę prowadzą z namiestnikiem hr. Potockim. Wiadomo, że hr. Potocki ostatniej niedzieli przybył do Wiednia, wieczorem zaś tego samego dnia odjechał bez wzmieszania się w sprawę wyboru prezesa Koła polskiego.

Nagły odjazd namiestnika rozmaicie komentowano, jednakże w żadnym z poważnych politycznych kół polskich nie twierdzono, jakoby ostatnia podróż namiestnika i zmiana personalna w kierownictwie Koła polskiego oddziaływały miały na stanowisko hr. Potockiego. Mimo tego „przyjazne“ namiestnikowi koła ofiarowały akcję ratunkową w organach publicystycznych dla zagrożonego namiestnika.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu Rady m. Krakowa przez dr. Leo zawiadomił, że wybór I wiceprezidenta miasta w miejsce p. Chylińskiego, który zrezygnował, odbędzie się na osobnym posiedzeniu dn. 18 bm. Następnie Rada wybrała komisję do sprawy obchodu 600-rocznicy urodzin Kazimierza Wielkiego i 500-rocznicy bitwy pod Grunwaldem.

Kraków. (Tel. pryw.) W rozprawie przeciwko Tadeuszowi Majewskiemu, oskarżonemu o obrazę czci przez urzędników oddziału technicznego „Towarzystwa Wzaj. Ubezp.“, przesłuchano wczoraj 5 świadków, którzy zeznali, że urzędnicy, po oszacowaniu ich realności, namawiali ich do redukcji ubezpieczenia. Świadkowie się na to nie zgodzili i albo w dalszym ciągu się nie ubezpieczali, albo ubezpieczali się w towarzystwach obcych. Zwrot opłat na fundusz rezerwowy otrzymali. Popołudniu przesłuchano urzędnika Towarzystwa p. Uhlmanna, który zeznał, że urzędnicy techniczni przeprowadzali redukcję ubezpieczeń zarówno w interesie Towarzystwa, jak stron, ażeby nie płacili zbyt wysokich premij, nigdy jednak nie prowokowali, ani nie naklaniali do wystąpienia z Towarzystwa. Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Mianowanie.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.“ donosi: Cesarz zamianował prof. gimnazjum ruskiego w Tarnopolu dr. Emila Kalitowskiego dyrektorem I gimnazjum w Rzeszowie.

Sankcyjna ustawa.

Wiedeń. (TBK.) Cesarz sankcjonował uchwaloną przez Sejm galicyjski ustawę, zezwalającą Radzie pow. w Starym Samborze na przyjęcie gwarancyj za powiatową kasę oszczędności w Starym Samborze.

Sytuacja.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Polit. Corresp.“ dowiadyuje się, że nominacja p. Abrahamowicza polskim ministrem rodakiem jest kwestyą zadecydowaną.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Poln. Corresp.“ donosi, że minister skarbu Korytowski odbył wczoraj dłuższą konferencję z gubernatorem banku austro-węg. Bilińskim i generalnym sekretarzem banku radcą dworu Prangerem.

Wiedeń. (Tel. wł.) Tyrolskie konserwatywne pisma atakują ostro partycję chrześcijańsko-społeczną za jej wstąpienie do gabinetu i za jej nagły zwrot w kwestyi ugody węgierskiej.

Komisja ugodowa.

Wiedeń. (TBK.) Na wstępie wczorajszego posiedzenia Choc czyni wniosek przejścia do porządku dziennego nad przedłożeniami ugodowymi.

Stözlzel zwraca się przeciw wnioskowi Ploja z poprzedniego posiedzenia, ponieważ na razie jest on przedwczesny; nie przesądając ostatecznego głosowania, powinien być zdaniem mowcy odrzucony wszelki wniosek, który ma na celu niedopuszczenie do dyskusji szczegółowej.

Seitz oświadcza się przeciwko tej części wniosku Ploja, której przyjęcie przywróciłoby na nowo w najlepszym razie niepomyślny stan, wytworzony ugodą Szella i Körbera. Mowca oznacza ów wniosek jako zbyt techniczny, dlatego głosować będzie przeciw niemu.

W imiennym głosowaniu odrzucono 27 głosami przeciw 8 wnioskowi Choc co do przejścia do porządku dziennego nad ugodą.

Za tym wnioskiem głosowali Choc, Adler, Laginia, Luksch, Nemeč, Ploj, Seitz, Wityk.

Sprawozdawcą wybrano Pergelta. Przystąpiono do dyskusji szczegółowej, mianowicie przedewszystkiem do obrad nad artykułami, dotyczącymi prawno-państwowego stosunku do Węgier. Przemawiał Lecher, poczem zarządono przerwę.

Po przerwie przemawiali prezydent ministrów br. Beck i szef sekcji Roessler, a następnie p. dr. Okuniewski, który polemizował z onegdajszą mową p. Battaglii, a następnie oświadczył imieniem klubu ruskiego, iż przyjmuje do miłej wiadomości zapowiedź Koła polskiego, że p. Abrahamowicz, jako przyszły minister, nie przedstawi Rusinów koronie, jako nielojalnych, dalej, że odpowiedni ustęp jego mowy w Izbie poselskiej był tylko lapsusem.

Dr. Kolischer uzalał się, że wysokie cło od żelaza utrudnia produkcję przemysłową i przemysł przeróbki żelaza. Obniżenie ceł od żelaza jest konieczne, jednak kartel do tego nie dopuszcza, i to, czego nie może uzyskać w Austrii, osiąga przez Węgry, gdyż cło od żelaza nie może być obniżone bez porozumienia z Węgrami. Na to złe trzeba znaleźć jakiś sposób. Mowca w końcu ostrzegł rząd, ażeby nie przystępował do podwyższenia opłat telegraficznych i telefonicznych z powodu, że ugoda przyznaje tutaj autonomię obu państwom. Już podwyższenie porta od listów nie doszło do skutku tylko dlatego, że się temu Węgry sprzeciwiły.

Następnie przemawiali pp. dr. Kramarz, dr. Ploj i Stoelzel, poczem posiedzenie przerwano.

Wiedeń. (TBK.) W przemówieniu swem, wygłoszonym na wczorajszym posiedzeniu komisji ugodowej, br. Beck zajmował się głównie stroną prawno-państwową ugody i oświadczył, że mimo formy traktatowej umowa jest zupełnie identyczną z dawniejszym sojuszem. Wykluczona jest wszelka możliwość, aby jakieś państwo zagraniczne na podstawie tej umowy stawiało pretensje co do największego uprzywilejowania. Obecna ugoda ma tę zaletę, że wiele kwestyj, które były dawniej niedokładnie oznaczone, są teraz przedstawione z całą precyzją. Premier ma nadzieję, że ugoda zarówno w Austrii jak i na Węgrzech wyda dobre owoce. Co się tyczy pytania, co będzie po roku 1917, to wyraża premier przekonanie, że oba państwa są tak ściśle ze sobą związane, że nie mogą się całkiem rozjeść.

Ustąpienie marszałka sejmu czeskiego.

Praga. (TBK.) „Prager Abendblatt“ donosi, że marszałek kraju ks. Lobkowitz zamierza d. 13 grudnia, tj. w dniu, kiedy przed 6 laty został na tę godność ponownie mianowany, złożyć marszałkowstwo. Agendy, aż do mianowania nowego marszałka, prowadzić będzie członek Wydziału krajowego, hr. Schoenborn. Ks. Lobkowitz był marszałkiem przez lat 24.

Minister wojny wobec Węgrów.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit“ ze strony węgierskiej dowiadyuje się, że w sprawie podwyższenia gaż oficerskich minister wojny Schönaich otrzymał przyrzeczenie od rządu węgierskiego, że na ten cel wstawioną będzie do budżetu kwota 600.000 k. a w pierwszym rzędzie na podwyższenie plac kapitanów.

Minister wojny Schönaich zaangażowany jest osobiście w kwestyi podwyższenia plac oficerskich i co do niej postawi kwestyę gabinetową. Niema jednakże mo-

wy o tem, aby stanowisko jego było na razie zaclawiane. Przeciwnie, rząd węgierski uważa go za przyjaznego dla swoich spraw wojskowych i spodziewa się, że przy jego pomocy ostatecznie będzie załatwiona kwestya chorągwi i emblematów węgierskich, która od tak dawna czeka załatwienia i właśnie obecnie skutek poruszenia sprawy gaż oficerskich stała się aktualną.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu Izby posłów, kiedy poseł Budisavljevic w ogólnej dyskusji nad autonomiczną taryfą cłową wygłaszał zażalenia Chorwatów, wiceprezydent Navay odebrał mowcy głos. Wywołało to burzliwe sceny. Następny mowca również przemawiał po chorwacku. Wrzawa na ławach posłów chorwackich trwała bez przerwy. Chorwacki sekretarz Izby, Popowicz, opuścił estradę prezydyalną i udał się do swoich kolegów partyjnych. Przewodniczący wezwał Popowicza, aby wrócił na swe miejsce. Popowicz wśród burzliwych okrzyków odmówił temu wezwaniu. Hałas na ławach Chorwatów przemienił się w zgiewek nie do opisania. Słychać było okrzyki: „Skandal, tak nie można obrażać Tyrani!”

Gdy następnie wiceprezydent Navay odebrał znowu kilku mowcom chorwackim głos i oświadczył, że sprawę tę odda komisji nietykalności poselskiej, cała Izba, z wyjątkiem Chorwatów, przyjęła to oświadczenie żywymi oklaskami. Chorwaci natomiast wołali: „Eljen Perczell! To skandal! Czy to jest wolność słowa?” Wrzawa była taka, że przewodniczący musiał posiedzenie przerwać. Po przerwie wiceprezydent Navay w dłuższej mowie usprawiedliwiał swoje postępowanie, dowodząc, że posłowie chorwaccy naruszyli regulamin. W dalszym ciągu dyskusji przemawiał cały szereg mowców chorwackich po chorwacku.

Budapeszt. (TBK.) Wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie komisji nietykalności poselskiej, na które zawiązano czterech posłów chorwackich, aby się usprawiedliwili z powodu rzekomych obelg, rzuconych na przewodniczącego, któremu mieli też grozić pięściami. Posłowie ci zażądali, aby im pozwolono tłumaczyć się w języku chorwackim. Żądaniu temu odmówiono, a pozwolono im tylko przemawiać po węgiersku i po chorwacku. Posłowie zaprzeczyli, jakoby byli grozili przewodniczącemu, mimo to komisja uchwiliła, że mają on dziś w Izbie publicznie przewodniczącego przeprosić.

Echa krwawego dramatu.

Budapeszt. (TBK.) Sąd w Roźnie (Rosenberg) uchwilił wytoczyć oskarżenie przeciw 18 osobom z powodu znanych zająć w Czernowie. Oskarżenie zarzuca im znową celem niedopuszczenia do poświęcenia kościoła w Czernowie, oraz to, że zabrali w tym celu z kościoła wszystkie potrzebne sprzęty.

Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie w połowie grudnia.

O uniwersytet włoski w Austrii.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj przed południem studenci włoscy urządzili demonstrację przed parlamentem. Posłowie włoscy zjawili się przed zgromadzonymi studentami a poseł Conti w języku włoskim oznajmił zebranym, że posłowie włoscy rozważyli szczegółowo sprawę żądań Włochów na polu uniwersyteckim i że rząd o tych uchwałach na razie poufnych powiadomił. Studentów wezwał do wstrzymania się od dalszych demonstracji.

Grac. (Tel. wł.) Wczoraj przyszło tu na uniwersytecie do krwawych scen. Włosi nie chcieli dopuścić studentów niemieckich na wykłady. Po długich bójkach wyparto ostatecznie Włochów, którzy byli w mniejszości. Czterej studenci niemieccy odnieśli ciężkie rany, wielu zaś lekkie. Również i wielu studentów włoskich zraniono. W mieście panuje wielkie rozgoryczenie przeciwko Włochom.

Grac. (Tel. wł.) Obawiają się, że w razie powtórzenia się zaburzeń studenckich prawdopodobnie dojdzie do zamknięcia uniwersytetu.

Otwarcie trzeciej Dumy.

Berlin. (Tel. wł.) O otwarciu Dumy donoszą tu z Petersburga: Dzień dzisiejszy nie jest świętem, jak to było podczas otwarcia Dum poprzednich. Nie znać też w mieście, że to dzień solenny. We wszystkich fabrykach pracują, w zakładach naukowych odbywa się nauka. Miasto ma wygląd zwyczajny, tylko na ulicach prowadzących do pałacu taurydzkiego, znać ożywienie. Przedewszystkiem uderza ogromna ilość żołnierzy policyjnych pieszych i konnych. Deputowani udają się do parlamentu przeważnie w dorożkach. Pałac taurydzki w ciągu lata odrestaurowano, przedewszystkiem zaś na prawionio sufit, który się na wiosnę zawalił. Zastępcy prasy nie mają należytego przystępu do łóż. Sala ożywiła się dość szybko. Na galerji widać wiele elegancjnych pań, a również i loża dyplomatów jest zapelniona. Duchowieństwo zjawilo się w pełnych ornatach.

Petersburg. (Tel. wł.) Wszyscy posłowie polscy z Królestwa i trzej z Litwy nie byli obecni przy otwarciu Dumy. Zjawiają się w poniedziałek po wyborze przedyum.

Petersburg. (TBK.) Wczoraj o g. 11 przedpołudniem w sali Katarzyny pałacu taurydzkiego zebrał się ministrowie, deputowani i duchowieństwo. Przyjazd posłów do pałacu odbył się w zupełnym spokoju. Boczne ulice, prowadzące do gmachu, były zainkniecie przewojsko. Metropolita Antoniusz wygłosił do posłów mowę powitalną, wzywając ich do pracy dla dobra narodu, a w nierozdzielnej łączności z wielkim carem.

Następnie odbyło się uroczyste nabożeństwo, na którym na żądanie psłłów odśpiewano trzykrotnie rosyjski hymn narodowy („Boże caria chrań”). Wreszcie ministrowie i posłowie zajęli swoje miejsca.

Na trybunę wstąpił rzeczywisty tajny radca Gólbiew i wygłosił następującą mowę:

„Jego cesarska mość dał mi zlecenie, ażebym w jego imieniu powitał III Dumę, Jego cesarska mość prosi o błogosławieństwo Boga dla pracy około przywrócenia porządku w drogiej ojczyźnie, dla podniesienia oświaty i dobrobytu ludu, dla wzmocnienia odnowionego porządku państwowego i wielkiego, niepodzielnego państwa rosyjskiego”.

Mowy Gólbiewa ministrowie i posłowie wysłuchali stojąco i przyjęli ją oklaskami i okrzykami: „Hurra!” na cześć cara, Gólbiew mowę swoją zakończył okrzykiem: „Niech żyje!” na cześć cara, poczem posłowie wznieśli ponownie trzykrotnie: „Hurra!”

Przystąpiono z kolei do formalności składania przysięgi przez deputowanych, poczem odbył się wybór prezydenta. Oddano 380 głosów, z czego 371 otrzymał Mikołaj Aleksiejewicz Chomiakow, październikowiec. Wynik wyboru Izba powitała żywymi oklaskami, poczem Gólbiew opuścił trybunę przydyła, a zajął ją Chomiakow.

Obejmując przewodnictwo, prezydent Chomiakow wygłosił krótką przemowę, w której podniósł, że mimo, iż nie posiada dostatecznego doświadczenia, ani specjalnych wiadomości, nie może zrezygnować z tego wielkiego obowiązku i obejmuje przewodnictwo z wiarą w pomyślność wielkiego, niepodzielnego państwa rosyjskiego. Mowca sądzi, że posłowie w myśl decydującej woli cesarza pracować będą nad zaprowadzeniem w Rosyi pokoju i nad ustawami, które zapewnią rozwój nie naruszalnemu państwu carów. Mowca zakończył życzeniem błogosławieństwa bożego dla prac Dumy, a następnie zauważył, że wedle ustawy, Duma nie może obradować, dopóki jej prezydent nie przedstawi się carowi.

Z tego powodu o g. 3^{1/2}, posiedzenie zamknięto, a terminu posiedzenia następnego jeszcze nie oznaczono.

(Mikołaj Chomiakow, obecny prezes trzeciej Dumy, jest synem znanego rosyjskiego poety i słowianofila. Ma za sobą długą karierę urzędniczą, w której doszedł do stanowiska ministeryalnego szefa departamentu; ustąpił ze służby za czasów wszechwładztwa ówczesnego ministra finansów Wittego, jako zacięty przeciwnik jego finansowej i przemysłowej polityki. Zamieszkał następnie w dobrach swych w gubernii smoleńskiej i brał czynny udział w pracach miejscowego ziemstwa. Ogłosił kilka prac, zwalczających system Wittego, wykazujących szkodliwość wysiłania wszystkich zasobów państwa na sztuczne stwarzanie wielkiego przemysłu przy jednoczesnym zupełnym zaniedbaniu rolnictwa. Chomiakow był posłem do drugiej Dumy, zasiadał również wśród październikowców i kandydował na wiceprezesa Izby. — Red.).

Otwarcie Rady państwa.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Podczas uroczystości otwarcia posiedzeń Rady państwa, metropolita Antoniusz odprawił nabożeństwo, poczem przewodniczący Akimow wygłosił mowę, w której podniósł ofiarność cara celem poprawy porządku państwowego i zaprowadzenia ładu w państwie. Mowę tę przyjęto okrzykami „hurra!” na cześć cara.

Chomiakow o sytuacji.

Petersburg. (TBK.) Prezydent Dumy Chomiakow oświadczył wobec współpracownika „Gazety Gieldowej”, że obecnej Dumy nie należy uważać za dalszy ciąg poprzedniej. Jest to ostatnia próba, jaką czyni się z Dumą. Gdyby i ta nie powiodła się, to byłoby to dowodem, że Rosya nie dojrzała do reprezentacji ludowej. Chomiakow nie pragnie przyjscia do skutku bloku ze współludźmi kadetów. Duma — rzekł prezydent — musi przedewszystkiem pracować.

Ostrzeżenie przed emigracją.

Wiedeń. (TBK.) W sprawie emigracji do Natalu donoszą, że widoki w tej kolonii angielskiej są dla emigrantów bardzo niekorzystne, wskutek czego ostrzega się przed wychodźstwem do tego kraju. Zwłaszcza dla nieumiejących języka krajowego trudności są bardzo wielkie. Co do emigracji do Przylądka Dobrej Nadziei, to gubernator tamtejszy również ostrzega przed nią.

Polityka i dyplomacja.

Rotterdam. (Tel. wł.) Odwiedziny cesarzowej niemieckiej na dworze holenderskim zostały przesunięte na dzień 19 bm., ponieważ cesarzowa przedłużyła swój pobyt w Anglii ze względu na uroczystości, planowane z okazji przybycia hiszpańskiej pary królewskiej.

Londyn. (TBK.) Podczas wczorajszego bankietu w londyńskiej Izbie handlowej odczytano list sekretarza admiralicy Robertsona z doniesieniem, że admiralicy wobec wyników konferencji pokojowej w Hadze i zawiedzionych nadziei, jakie do konferencji przywiązywała, postanowiła dalej prowadzić budowę okrętów wojennych.

Berlin. (TBK.) „Nordd. Allg. Ztg.” donosi, że pruski ambasador przy Watykanie hr. Rothenhahn ustąpi, a jego następcą będzie podsekretarz stanu w urzędzie spraw zagranicznych, rzeczywisty tajny radca Mühlbert.

Londyn. (Tel. wł.) Angielska para królewska obiecała rewizytować cesarską parę niemiecką. Nastąpi to prawdopodobnie w Berlinie. Termin dotąd niezany.

Londyn. (Tel. wł.) Słychać, że rezultatem odwiedzin cesarza Wilhelma ma być odstąpienie Niemcom zatoki Wielorybiej.

Paryż. (TBK.) Wczoraj odbyło się posiedzenie parlamentarnej grupy w sprawie sądów rozjemczych. Bourgeois zdał sprawę z konferencji haskiej i podniósł, że nie miała ona na celu wywołać bankructwo wojny; ale dokazała tego, że wojna w przyszłości będzie prowadzona w sposób bardziej humanitarny.

Rozbrojenie będzie mogło nastąpić, gdy wszyscy będą mieli uczucie, że prawa ich są zabezpieczone. Solidarność narodów nie czyni ujemny uczuciu patriotyzmu, lecz raczej je wzmacnia.

Mowę p. Bourgeois przyjęto oklaskami, do których przyłączył się także dep. Jaurès.

Kolonia. (Tel. wł.) „Kölnische Ztg.” pisze z powodu wizyty cesarza Wilhelma, że tak z jednej jak i z drugiej strony struna była przeciągnięta; obecnie osiągnięto to, że tak Niemcy jak i Anglia oddały słusność tej polityce, któraby uczyniła oba państwa zdolnymi do obrony swych interesów; ustała wreszcie obojętność względem siebie obu ludów, usunięto dotychczasowe wrogi niedowierzanie.

Premier angielski chory.

Londyn. (Tel. wł.) Donoszą z Bristolu, że premier angielski Campbell Bannermann, który bawi tam jako gość jednego z członków parlamentu, po onegdajszej mowie nagle zachorował. Lekarze stwierdzili wadę serca, a wobec tego, że wkrótce po północy atak się ponowił, polecieli choremu nie opuszczać łóżka. Sądzą, że premier przez czas jakiś będzie się musiał wstrzymać od czynnego udziału w zebraniach politycznych.

Bristol. (TBK.) Stan zdrowia premiera Campbell Bannermana polepszył się i życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo. Spodziewają się, że już dziś będzie go można przewieźć do Londynu.

Zapowiedzianą na dziś radę gabinetową odwołano.

Szpiegostwo.

Tulon. (TBK.) Jak słychać, w związku z nową sprawą szpiegowską aresztowano dwu marynarzy, dwu artylerzystów i dwie osoby cywilne.

Paryż. (TBK.) Oskarżony o szpiegostwo kadet okrętowy Ullmo przyznał się do autorstwa telegramu, w którym agenci obcego mocarstwa ofiarowują mu się z rozpoczęciem rokowań o wydanie ważnych dokumentów. Ullmo twierdzi, że dokumentów tych nie wydał.

Krwawe zajście.

Madryt. (TBK.) Dziennik „El Mundo” donosi, że w pewnej miejscowości z powodu nominacji sędziego przyszło między dwoma stronnictwami politycznymi do krwawej walki, przyczem jedną osobę zabito, a cztery zraniono.

Sytuacja w Stanach Zjednoczonych.

Waszyngton. (Tel. wł.) Na zbliżającej się sesji kongresu wniesioną będzie ostra ustawa, wymierzona przeciwko trustom.

Przesilenie gospodarcze w Unii powiększa się. Tysiące robotników opuszcza Stany Zjednoczone.

Nowy Jork. (TBK.) Prezes Towarzystwa Stalowego (Steel Company) Karol Barne popełnił samobójstwo.

Sabatka. (TBK.) Policja aresztowała bandę, zajmującą się fałszowaniem złotych 20-koronówek.

Wiadomości bieżące.

→ Prezes Koła polskiego p. dr. Głabiński otrzymał w ciągu ostatnich 48 godzin kilkaset depesz gratulacyjnych i kilkaset listów z kraju i zagranicy. Ponieważ p. dr. Głabiński zajęty jest obecnie niecierpiącymi zwłoki konferencjami i sprawami parlamentarnymi, przeto na razie na tej drodze za pośrednictwem „Słowa Polskiego” dziękuje wszystkim osobom, dla niego życzliwym, zanim będzie mógł podziękować im w drodze listownej.

→ Mianowania. W okręgu dyrekcji kolei lwowskiej przyjęty został jako bezpłatny wolontaryusz A. Podlewski dla oddziału I dyrekcji; zamianowany adjunkt G. Hönl w Posadzce Chyrowskiej, naczelnikiem urzędu stacyjnego w Żurawicy; uwolniony od obowiązków kontrolora ruchu starszy rewident A. Łukaszewicz we Lwowie; nakoniec przeniesiony adjunkt M. Feuer z Żółkwi do Stryja.

Namiestnik przydzielił sekretarza powiatowego, M. Walkiewicza, do służby w namiestnictwie.

→ Obywatelstwo honorowe. Donoszą nam z Tłumacza, że Rada miejska nadała obywatelstwo honorowe staroście p. Leopoldowi Popielowi oraz burmistrzowi dr. Antoniemu Howurce a to w uznaniu położonych przez nich dla miasta zasług.

→ Raut akademicki, jaki z okazji otwarcia „Domu akademickiego” urządza w salach Domu młodzież akademicka w sobotę dnia 16 bm. obudził żywe zainteresowanie w sferach bawiącego się Lwowa. Młodzież dokłada starań, aby „inauguracyjny” raut przypomnieli najświetniejsze czasy zabaw akademickich. Współudział w koncercie biorą panie: prof. Sieradzka, J. Rossowska, M. Karszo, Pilarz-Mokrzycka, J. Bastgenówna, tudzież p. Szulc i Chór Akademicki.

→ Esperanto. Na politechnice zawiązało się „Techniczne Kółko Esperantystów”, którego celem jest kształcenie się w tym języku oraz propagowanie go w największych warstwach.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 14 listopada. (Tel. wł.)

Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 61'80 do 62'40. Tendencja: silna.

Cukier. Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 71'— do 71'25. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. — do —. Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —, w całych wagonach K. — do —, beczkami do —. Tendencja: spokojna.

Depesze z targu piętnege.

Wiedeń, dnia 14 listopada. Kursy giełdy wiedeńskiej-Losy a) procentowe: Austriackiego Zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 263'—, Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 254'50, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. —, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. —, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. 4 pr. 97'75, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19'—, Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 437'—, Clary zł. 40 m. k. 152'—, Pożyczka m. Insubruku 5 zł. 91'—, Losy m. Krakowa 20 zł. 96'50. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 60'75, Ofen 40 zł. 211'—, Palfy 40 zł. m. konw. 194'50, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 45'—, Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 24'25. Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68'—, Salma 40 zł. m. k. 210'—, Pożyczka salcurska po 20 zł. 84'—, Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. 181'75, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 462'—

Berlin, d. 14 listopada. Banknoty austriackie 84'90 Spirytus —

Paryż, d. 14 listopada. Trzy procentowa renta 94'90, mąka 31'80. Usposobienie:

Frankfurt, d. 14 listopada. Austr. kred. 196'60, Koleje państwowe —, Disconto 168'30, Laura —, Alpiny —, Usposobienie:

Z targów handlowych.

Wiedeń, d. 15 listopada. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 626'25, Akcje węgier. Zakładu kredy. 734'— Akcje Anglo banku 291'—, Akcje Unionbanku 528'50, Akcje Lan-derbanku 399'50, Akcje Bankvereinu 516'75. Akcje Boden credit 986'—, Akcje gal. Banku hipot. 563'—, Akcje kolei państwowych 650'—, Akcje kolei południowej 144'50 Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal 417'—, Akcje kolei półn. 5134'—5165. Akcje kolei czern. 552'— Akcje Alpiny 589'—, Akcje Rima Muranyi 509'25, Akcje Prag. Tow. żel. 2407'— Akcje Fabryki broni 451'—, Akcje tur. tyron. 392'— Akcje galic. karpac. Tow. naft. 536'— — Oblig. węg. ind. — Renta majowa 95'80, Austr. Renta koronowa 95'80 Węg. Rent koronowa 92'—, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 93'25, 4 proc. listy Banku hip. 94'—, płacono 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 99'25, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 110'—, 4 proc. listy Banku kraj. 94'25 4 1/2% listy Banku kraj. 100'05, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —, Obligacje propinacyjne 97'60, 4 pro. Gal. noż. kraj. z 1893 r. 94'50, 4 prc. pożyczka miasta Lwowa 94'40, Losy tureckie 182'—, Mark. 117'85, Ruble 253'50, Kredyty —, Alpiny — Węgier. kred. —, Unionbank —, Koleje. — ros. 5 proc. pożyczka 1906 86'—

Usposobienie silne. Akcje kolei państwowych bardziej ożywione z powodu lokalnych zakupień. Akcje Laenderbanku przejściowo osłabione.

Po zamknięciu (Nachbörse) Laenderbank 397'50.

Wiedeń. (Tel. wł.) Mimo słabszych notowań, zgłaszanych z Nowego Jorku, tendencja okazała usposobienie przyjazne. Zwłaszcza ogromnem zainteresowaniem cieszyły się akcje kolei państwowej, które też znacznie podskoczyły. Zresztą obrót trzymał się w granicach. Nawet spadek akcji Laenderbanku nie zamącił dobrego usposobienia, które przetrwało do końca giełdy. Galicyjskie akcje karpackie spadły.

Berlin, d. 15 listopada. Przy zamknięciu wczorajszemu giełdy: Kredyty 196'50, Staatsbahn 138'75 Disconto Comandit 168'50 Berlin. Tow. handl. 152'40 Laura 218'25. Bohumery 197'25, Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubel za got. 215'25, Kolej warsz.-wied. 99'10, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridiona na 128'60, Losy tureckie 140'50 Renta włoska —, Harpener kopalnia węgla 194'60, Kolej Marienburg-Miawka —, Konsolidacje — Lombardy 27'50, Kolej Henry 117'75 Niemiecki bank narodowy 113'75 Kanada Preferred 143'50, Akcje żegluga hamburskie 122'—, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark” 303'50 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 66'70, 3'8 proc. renta rosyjska 67'40 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 77'20, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 92'— Rheinische Stahlwerke 166'50, Gelsenkirchen 192'75.

Berlin, d. 15 listopada. 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje, kredytowe 186'50, Staatsbahn 138'75, Lombardy 27'50, Disconto Comandit 168'50, Ruble 216'25.

Tendencja: silna.

Frankfurt, d. 15 listopada. Wczorajsza giełda wiedzorna: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna 96'60, Austr. renta złota 96'60, Austr. akcje kredytowe 196'30, Staatsbahn 138'60, Lombardy 27'60 4-proc. austr. renta koronowa 95'40.

Tendencja: silna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapezt, 14 listopada. Pszenica na kwiecień 1908 r. od 12'76 do 12'77, Pszenica na maj od — do — Pszenica na październik od — do —. Zyto na kwiecień 1908 r. od 11'95 do 11'96, Zyto na październik od — do —, Owies na kwiecień 1908 r. od 8'63 do 8'64, Owies na paźdz. od 0'— do 0'—, Kukuruza na wrzesień 0'— do 0'—, kukuruza na sierpień od 0'— do 0'—, kukuruza na maj 1908 r. od 7'38 do 7'39. Rzepak na maj 1908 0'— do 0'—, Rzepak na wrzesień od 0'00 do 0'00 Pogoda: piękna.